TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 22.** **Lwów, 3 czerwca 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiej 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Słowo o rolnictwie.

Pierwszym warunkiem, pierwszą podstawą cywilizacyi całej ludzkości jako też pojedynczych narodów jest rolnictwo, a za niem idzie przemysł w handlu i rękodziełach, jako w historyi widzimy, że pierwszy kamień węgielny budowy społeczeństwa a w niej pierwszy promyk oświaty położono wtedy, kiedy ród ludzki porzucił łuki i trzodę a jął się radła i motyki — porzucił zatrudnienie koczownicze i niestałe a osiadł stale na jednem miejscu, zaczął trzebić i uprawiać ziemię — zrzucać z siebie dzikie i szorstkie życie a powoli przybierać łagodniejsze, stalsze i sztuczniejsze. Z rodu powstał naród a dopiero w nim órósł obyczaj i pierwsze zawiązki porządnego połączenia się ludzi w społeczeństwo a mając w sobie zarody wyższego przeznaczenia rozrastało się w odpowiednie swym zarodom ramiona przez cały ciąg historycznego rozwoju i doszło do tego stopnia, w jakim je obecnie zastajemy. Są to prawdy historyczne i zobaczymy, że rolnictwo i historya onegoż odnosi się do tych narodów, u których się poczęła i od których wyszła cywilizacya i że w krajach tych, w których istniało rolnictwo, powstały pierwsze miasta i pierwsze uporządkowane państwa, a w ich łonie ognisko religii, prawa i obyczaju — sztuki i umiejętności. I gdzież początek tego wszystkiego, jeżeli nie na wschodzie, w kolebce rodu ludzkiego? Z górnej Azyi zeszło światło i ztąd rozszerzyło się przez Egipt na południe, zachód i północ Europy — a potem przeniosło się przez ocean zachodni na drugie półkule ziemskie. Tą samą drogą szło i rolnictwo a jako ojciec i piastun oświaty ludzkiej podało sposobność ludziom jak się mają zabespieczyć i uczynić niezawisłymi od zewnętrznych potrzeb, bez których życie wyższe chcące się pojmować i rozumieć obudzić się nie mogło.

W Chinach i innych wschodnich krajach przypada początek rolnictwa z zaczęciem się złotego wieku Chińczyków. W Indyach już najdawniejsze świadectwa religii wspominają o pługu i kołowrocie a przedmiotem ich siejby był ryż, proso i inne pożywne rośliny. Na brzegach Eufratu w dawnej starożytności widzimy najbujniejsze łany zasiane żytem. Egiptu olbrzymie budowy sprawiają tylko podziw, ale rolnictwo dopiero postawiło go w rzędzie pierwszych państw starożytności i nacechowało historycznem znaczeniem. Płaszczyzny Nadnilu, przez namuł powodzi górskich użyźnione, nie potrzebują wprawdzie żadnej uprawy, jeżeli się ziarno rzuca zaraz na świeży namuł, ale skwar słońca wysusza prędko wilgoć w powierzchni namułu, wtedy już potrzeba narzędzi, aby rozgrzebać zatwardniałą ziemię i w istocie Egipcyanie używali motyki i bardzo pojedynczego bezkoleśnego pługa, którego strukturę widzieć można w pomnikach egipskich. Jestto mocne w hak zakrzywione drzewo, u spodu wkształt lemiesza zakończone, niekiedy żelazem okute, z tyłu socha wystająca a ze środka wychodził kołkiem przymocowany dyszel, do którego zaprzęgały się woły. Takie było narzędzie rolnicze Egipcyan, chociaż grube i proste ale w dalekiej używane starożytności. Egipcyanie siali pszenicę, żyto, lniane siemie.

Z Egiptu rozszerzyło się rolnictwo w dwóch głównych kierunkach na wschód do Palestyny i Fenicyi i na północ do kraju Helenów. Głównem zatrudnieniem ludu hebrajskiego było paść trzodę a

rolnictwo uważali za rzecz przyboczną; długo też nie mogli w Egipcie odwyknąć od życia pasterskiego; dopiero prawodawca ich poznał ważność rolnictwa i przy powrocie do ziemi przyobiecanej wzniósł je do głównej podpory ekonomii narodowej. Wtedy rolnictwo było w poszanowaniu i pilnie uprawiano ziemię na której siali pszenicę, orkisz, soczewicę, lniane siemie, czosnek, bób, kmin, melony, ogórki, mieli nawet figi, oliwę i wino. Do uprawy roli używali rydla, brony i pługa, który zdaje się nie był dokładniejszy jak u Egipcyan. Fenicyanie, ściśnieni na małym przesmyku ziemi, nie mogli rozprzestrzenić rolnictwa a przy wzroście miast i ludności byli przymuszeni szukać na innej drodze swojej samodzielności. Osiadłe wybrzeże morskie posłużyło im do łatwej żeglugi; kupieckie okręta uwijały się po powierzchni mórz i roznosiły po wybrzeżach Europy i Afryki błogie owoce kultury uzyskane przez handel i rolnictwo: jako wynalazek pisma, rachunków a rozpoznawszy położenie krajów obierali dogodne do handlu miejsca i zakładali kolonie. Najważniejsze przesiedlenie Fenicyan widzimy w Grecyi i na przylądku afrykańskim. Osady te w początkach trudniły się handlem ale poźniej nauczyły się także z ziemi wydobywać bogactwa. Osobliwie osada Dydony, nabywszy przez dobrowolne kupno od krajowców kawał ziemi, założyła miasto Kartaginę, które powoli wzrastając do wielkiej potęgi, podbijało ościenne krajowców plemiona i dzikich nomadów prowadziło do porządnej uprawy roli. Zakwitło też rolnictwo przy handlu i musiało dojść do wielkiego stopnia doskonałości, kiedy Kartagińczycy już natenczas pisali dzieła o rolnictwie i na dowód tego dosyć wspomnieć iż na czele tych pisarzów stoi Mago który napisał w 28 tomach o rolnictwie dzieło, co Dyon z Utyki komentował a senat rzymski na swój język przełożyć kazał; Kolumela nazywa go ojcem agrikultury,

Przejściu oświaty z Azyi do Europy pośredniczyli Egipcyanie z Fenicyanami, jak to już tradycye historyi greckiej wspominają o przywandrowaniu na ziemię helleńską Danaosa, Cekropsa, Kadmusa, Pelopsa. Już starzy Pelasgowie byli rolnikami a tradycya głosi, że Pelasgos w Arkadyi nauczył ludzi piec chleb a Tryptolemus, syn kapłana pelasgijskiego, miał wynaleść pług i rozszerzyć nasiona po ziemi. Żyzna ziemia i pogodne niebo klimatu greckiego sprzyjało jak najlepiej rolnictwu i Grecy przykładali się troskliwie do uprawy roli uważając to za zatrudnienie potrzebom ludzkim najwięcej odpowiadające, chronili i wspierali je przez mądre instytucye i prawa. Przy takich okolicznościach sprzyjających rolnictwo żwawym postępowało krokiem i doszło do większej kultury niżeli u innych poprzedniczych narodów. Grecy używali już dokładniejszych narzędzi i pług grecki był składniejszy i doskonalszy od egipskiego; składał się z trzech części: z drążka (γύης, buris), który przydłużony służył oraz za dyszel; z głowy pługa (ἔλυμα, dentale) było to drzewko poniżej z drążka wychodzące, krzywo naprzód zakończone w lemiesz; i z sochy (ἐχέτλη, stiva). Dokładniejszą budowę pługa przedstawia nam w Grecyi znaleziony relief. Drążek przedstawiający oraz dyszel z jarzmem, z jednego kawałka wyrobionem, był podparty zapuszczonem w głowę pługa drzewkiem (στάδη, fulcrum) głowa zaś prostopadła zakrzywiała się u spodu w równoległy koniec na którym był osadzony lemiesz żelazny (ὕνις, vomer) a po obu bokach głowy wystawały dwie od osadzenia w tył rozchodzące się deski czyli skrzydła (πτερά), do przerzucenia skiby a kończyła starannie wygięta socha. Uprawa roli u Greków szła bez oporu wolnym trybem, popierana dostatkiem wszelkiego rodzaju bydła roboczego; do zaprzęgu pługa i do młócenia zboża używano wołów, mułów, przytem stada owiec, osłów, rogatego i nierogatego bydła bujały po błoniach; konie rasowe najwspanialsze i najpiękniejszy drób wydawały Tesalia i Beocya, w Atyce pszczelnictwo najsłodszy miód. Na miejscu wytrzebionych lasów i osuszonych bagien powstały pyszne sady, bujne niwy zasiane wszelkiego rodzaju zbożem; najbujniej rosło w Tesalii potem w Beocyi, Sycyonie, Mesenii, Argos, na równinach Lakonii; w mniej żyżnych krainach innego rodzaju zbierano plony, jako oliwę, figi, wyborne wina Atyce osobliwie. Przy takich zasobach ziemiopłodów nie omieszkali też Grecy, mając stosowne do żeglugi na wybrzeżach położenie, chwycić się handlu, który wzrósł olbrzymio. Rolnictwo i handel do najpiękniejszych prowadziły skutków: przyczyniały się nie tylko do zamożności kraju ale podawały sposobność Grekom przez ciągłe komunikacye z narodami wschodniemi do ocierania się o inny świat i inne ideje, do rozprzestrzenienia i wykształcenia uczuć i wiedzy. Pod jasnem i pogodnem niebem Grecyi i pod niezawisłym bytem od po-

trzeb zewnętrznych i tamujących postęp ducha, rozwijał się i kształcił piękny umysł Greków i narod ten starożytny wydał z swego łona najwznioślejszy szczyt umiejętności i sztuki i dożył czasów Peryklesa. Literatura rolnicza nie leżała także odłogiem, co dowodzą dzieła Hezyoda a już za czasów Sokratesa wiele było dzieł pisanych o rolnictwie i gospodarstwie i liczba ich mnożyła się z postępem. W koloniach greckich tak w małej Azyi i na wyspach jako też na południowych wybrzeżach włoskich w wielkiej Grecyi równe zajęcie się i równy postęp w rolnictwie i w handlu daje się postrzegać i Grecya do pełniając swego przeznaczenia roznosiła swą oświatę na wszystkie strony świata przez przesiedlenie się częścią przymusowe częścią samowolne jak ją okoliczności do tego nakłaniały, tak samo i rolnictwo i rozszerzenie się jego podobnym postępywało torem.

Obróćmy się teraz na zachód na ziemię italską do Rzymu, tego władzcy świata a zobaczymy że Rzym, który narody swem silnem walczył ramieniem nie przez co innego do tej olbrzymiej wzrósł potęgi, jeno przez owładnienie roli; przez agrikulturę doszedł do tego stopnia samodzielnej siły i stary Rzym był równie rolniczym jak wojowniczym narodem. Najdawniejsze dzieje jego odznaczały się przez usilne walki tak o pozyskanie żywiącej gleby jak o warowne miejsca. Urządzenia wewnętrzne wiele się przyczyniały do podźwignienia rolnictwa i do załatwienia postępowi jego nieprzyjaznych zatargów względem podziału gruntów; co wywołało Licynijskie prawa rolnicze w r. 278 przed Chr. Starzy Rzymianie wielce szanowali rolnictwo: uprawiać rolę uważali za przyzwoite i chwalebne zatrudnienie i osoby, które pierwsze godności piastowały w narodzie, jak Cyncynatus, Regulus, nie wstydziły się chodzić za pługiem, przekonani że w roli tylko jest siła i bogactwo narodu. Do uprawy roli używali motyki, rydla, brony i pługa, który się różnił od greckiego jedynie przez kształt głowy; składała ona się z dwóch ramion w lemiesz na przodzie się schodzących a z tyłu rozstających, które to ramiona zastępywały miejsce skrzydeł pługa greckiego; oprócz tego rzymski pług miał jeszcze na przodzie nóż, który przed lemieszem pruł ziemię. Różny kształt nadawano pługowi, stosując się do rodzaju ziemi: w twardej roli lemiesz był węższy, nie szedł równolegle ale pochyło w ziemię; w ciężkiej zaś glebie lub zakorzenionej używano lemiesza szerszego, kończastego i po obu stronach ostrego. Podobnym pługiem orzą jeszcze podziśdzień w okolicach Rzymu i Neapolu. Osobliwy gatunek pługów istniał w Recyi galijskiej, a może i w innych częściach górnych Włoch. Drążek pługa spoczywał na dwóch kółkach (plaustraratrum), z których osi wychodził dyszel; do tego zaprzęgano woły w jarzmo z drzewa lipowego (subjugia lora) z podwójnemi lejcami (lora retinacula) ażeby z brózdy nie wychodziły woły. Ztąd może nasze pługi nakoleśne wzięły początek. Rzymianie siali pszenicę ozimą i jarą, jęczmień, owies, bób, wykę, groch, soczowicę, groch cukrowy, proso, konopie, len. Żyta zdaje się niewiele znali. Do młócby na boisku używali dwojakich narzędzi: tributum, deska pod spodem chropawa, na której stawał poganiacz i popędzał do niej zaprzężone woły; drugie narzędzie traha, były to sanki u spodu których przybijano deski zaopatrzone zębami; młócono nią na poprzedniczy sposób a w początkach kiedy jeszcze owych maszyn nie znano, wybijali po prostu kijem ziarno z snopa trzymając w drugiej ręce widełki do przewracania słomy. W uprawie roli do ułożenia skiby sześciorakiego sposobu używali, jako do tego osobno wyrazy oznaczają: praescindere, vertere, fringere, offringere, refringere, lirare. W literaturze rolniczej Rzymianie także celowali, autorowie rzymscy o różnych gałęziach rolniczego zatrudnia traktowali i ich dzieła pełne są ciekawych postrzeżeń i rad do użycia w gospodarstwie. Najznaczniejszy z nich był Kolumela z Gades, żył on pod panowaniem Tiberyusza i Klaudyusza i napisał 12 xiąg de re rustica. Jego poprzednicy byli Kato, Sazerna ojciec i syn. Tremelius, Warą, Wirgili, Higeniusz, Celsus, Attycus i Grecinus.

Z Rzymu a ogólnie z Italii z oświatą ducha przeszła i kultura ziemi do północnej i zachodniej Europy. Gdzie tylko rzymscy koloniści osiedli, tam powstały nie tylko obronne miasta ale na około tychże rozlegały się uprawne niwy i tak przechodziło rolnictwo we wszystkie prowincye rzymskie. Skłonność wojenna dzikich barbarów ustępywała spokojnym zatrudnieniom domowym i powszechnemu popędowi ku przemysłowości. Prawie wszystkie rośliny, krzewy, kwiaty, owoce, jakie Rzymianie mieli w swych ogrodach i polach, przechodziły na obcą ziemię Sycylia była spichrzem całego państwa i win przewybornych dostarczała. Galia dostąpiła również tego uczesnictwa i mniemano, że winne góry ćurgundz-

kie jeszcze za czasów Antoninów założone były. Drzewa oliwne z Italii i Afryki przeprowadzono do Hiszpanii i Prowansyi; przez ręce rzymskie przeszedł do Galii len, roślina egipska i różne gatunki krzewów pastewnych, osobliwie konicz, słowem rolnictwo przeszło z całem swojem udoskonaleniem w sposobie uprawiania ziemi do Hiszpanii, Galii, Bretanii i innych prowincyi rzymskich i w równym jak u Rzymian kwitnęło stanie.

Niemcy po uwolnieniu się zpod jarzma rzymskiego nie mogli zaraz uledz błogiemu wpływowi cywilizacyi rzymskiej, jakiego doznawał zachód. Przodkowie Niemców nie mieszkali w miastach i włościach: ich chaty były porozrzucane bez porządku po równinach, lasach lub nadrzeczach; leśna dziczyzna mnoga dostarczała im żywności a trzoda całem była ich bogactwem. Mężczyzni czuli wstręt do uprawy roli zostawując to zatrudnienie kobietom i niewolnikom, którzy zasiewali żyto, ale nie w wielkiej ilości; ogrodów i sianożęci uporządkowanych nie znali i rolnictwo nie mogło się długi czas wzmódz przez ustawiczne co roku podziały gruntów; w takim stanie zostawały Niemcy aż do siódmego wieku, od tego czasu dopiero kraj zaczął przybierać inną postać. Urodzajne niwy, pagórki wydajnem zasadzone winem, kwitnące ogrody powstawały wpośród cienistych lasów, w piękne równiny zamienionych. Były to pierwsze błogie skutki religii, która wprawdzie dla ducha i serca przeznaczona nie tak prędko surowe umysły Germanów przezwyciężyć jak złagodzić mogła dziką naturę ich ziemi. Klasztorom i mnichom niech będzie przedewszystkiem cześć, że wytrzebiali lasy, użyźniali niwy, zasadzali urodzajne drzewa i wiedli Niemców od łowów i bójek do porządnego rolnictwa i spokojnego rzemiosła a gdzie tylko chrześciaństwo się szerzyło, tam powstawały klasztory a około ich ogniska kupił się lud i uprawiał rolę, zakładał ogrody i przy żwawej komunikacyi jaką niemiecka duchowność utrzymywała z Rzymem, wszystkie szlachetniejsze owoce i zboża przechodziły przez Alpy na ziemię germańską. Karol wielki przyczynił się także wiele do wzrostu rolnictwa, kazał korczować lasy, wysuszać moczary, kopać kanały i sam dawał przykład porządnego gospodarstwa ustanawiając przepisy dla swoich włości i folwarków, jak mają uprawiać rolę, hodować bydło, szczepić drzewa owocowe, nawet jak robić wino. Prócz zakładów klasztornych odznaczały się wile królewskie osobliwie pod Karolingami wzorowem gospodarstwem jak n p. w Nymwegen, Lytchu, Koblencyi, Frankfurcie, Moguncyi, Ratysbonie i wielu innych. Wcześniej zaś niż u Germanów pokazują się ślady rolnictwa u plemion Sławiańskich i im to przynależy część zasług położonych w Niemczech ku dźwignieniu rolnictwa. Już za czasów ś. Bonifacego napotykamy sławiańskich rolników w Fuldajskiem, trochę później w Wirceburskim koło Erlangen, Forchhajm, w Bajrajtskim, Hoenlojskim nawet w Pfalcyi koło Manhajmu i Hajdelberga w Altmarku i w Lineburskich powiatach Lichów, Danenberg, to samo w Halbersztadzkim były sławiańskie osady odznaczające się ochoczą pracowitością i przykładną zręcznością w uprawie roli; dlatego też sprowadzano ich dla wzoru krajowcom, co jest historycznem. Instytucye Karola w. jakkolwiek były przeznaczone dla rozwinięcia dalszej generacyi nie przyniosły zamierzonych skutków, dla tego też i rolnictwo przez setne lata bardzo powoli się rozwijało. Henryk w. wskrzesiciel miast zamożnych nie zaniedbywał także rolnictwa, nawet posprawiał rolnikom lepsze narzędzia do obrabiana gleby; nie usunął on przez to przeszkód, jakie system feudalny włożył na rolnictwo, które się pod jego ciężarem wzbić w górę nie mogło. Wojny krzyżackie znosiły poczęści te ciężary przez oswobodzenie chłopów od poddaństwa. Ważne także dla historyi rolnictwa począwszy od 12. wieku jest przesiedlenie się Niderlandczyków, którzy częścią przez przeludnienie częścią przez zalewy wód morskich przymuszeni byli, ci wzorowi rolnicy, rozchodzić się po rożnych krajach od Holsztyna aż do Szląska i Siedmiogrodzkiej ziemi, Prus i Litwy, małej i wielkiej Polski, gdzie dotąd jeszcze koloniści Holendrami zwani i oni teraz, nie kościół, służyli za wzór lepszego gospodarstwa. Osiedli także w Brandenburgii i od nich pochodzi nazwisko Flemingów. Szląsk pierwsze początki swoje zawdzięcza kościołowi, potem zaś oprócz Sasów przyjął także owych Flamandczyków z prawem niemieckiem, którem się rządzili, wolni byli od pańszczyzny i nie stawali przed sądem sławiańskich kasztelanów. Reformacya błogo działała na rozwinięcie rolnictwa; ale rewolucya duchowa pociągnęła za sobą wojny domowe i rolnictwo tylko w pojedynczych miejscach w swym wzroście się trzymało: bo zresztą przy końcu wojny 30letniej Niemcy więcej do pustyni były podobne.

Wojna ta wyludniała tak katolickie jak protestanckie kraje, dotego przyszło powietrze morowe, wojna szmalkaldyjska. Panowanie Maxymiliana i Ferdynanda II wypędzało z kraju ludność różnowierczą, ztąd zmniejszenie populacyi i inne nieszczęścia w kraju. Przy takich okolicznościach rolnictwo nie tylko że nie postępowało, ale do upadku się chyliło. Ogółem wieki średnie nie bardzo sprzyjały nie tylko rozwinięciu się rolnictwa, ale i każdej innej gałęzi przemysłu równie jak umiejętnościom i sztukom; ogólna stagnacya owładnęła wszystko co ludzkość prowadzić powinno do uszlachetnienia i wykształcenia najwyższego dobra, serca i rozumu na drodze postępowej i umiarkowanej. Wreście pękła gruba zasłona wieków średnich, tamująca postęp życia duchowego i empirycznego i odsłoniła świeże zarody które miały zejść i dojrzewać w nowym wieku. Po ukończeniu wojen domowych w Niemczech, przy spokojnem ognisku domowem i przy wzroście ludności zaczęły umysły zwracać się ku premysłowości; rolnictwo znowu się odświeżyło przez pilną uprawę roli i wielce było popierane instytucyami rządów. Prusy i Austrya wiele w tej mierze zdziałały. Przedmioty uprawy mnożyły się; najważniejszym przybytkiem były kartofle, które w Niemczech dopiero podczas 30 letniej wojny i przez nią jedynie się rozpowszechniły. Do Saxonii przyniósł je najpierw wieśniak Hans Rogler w roku 1647. Bardzo wiele także się przyczynił do rozpowszechnienia onych jenerałlejtnant Mittau około r. 1717, którzy przykładem i pismem do uprawy onych nakłaniał. Do Wirtembergu przyszły w r. 1710, do Prus w r. 1720 potem do Polski i szerzyły się dalej ku wschodowi i północy. Największym zaś rozmnożycielem onych był głód w r. 1771, i 72 który nieoszacowaną wartość nadał ziemniakom; wtedy je sadzono powszechnie i służyły za najważniejszy artykuł żywności dla ludu. Także tytuń, morwy, owoce delikatne stały się natenczas przedmiotem uprawy która się wzmogła około 18 wieku i z niższej sfery empiryzmu wzbijała się powoli do umiejętności. Krystyan Tomazyus uczył ekonomii z katedry wszechnicy Halskiej i powstawały w wielu miejscach zakłady agronomiczne, o których niżej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Protokół

Posiedzenia Komitetu nieustającego Tawarzystwa gospodarczego, z dnia 12go maja, 1848 r. Pod przewodnictwem Kazimierza Hr. Krasickiego, Zastępcy Prezesa tegoż Towarzystwa.

W skutku odezwy Zastępcy Prezesa do l. 187 zgromadzili się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego, o godzinie 11 zrana następujący członkowie, a mianowicie: Emilian Czyrniański, xdz. Antoni Klima, Józef Lewicki, Ignacy, Nikorowicz, i Franciszek Bretschneider (ostatni w tym jednym razie).

§. 1. Zastępca Prezesa zagaił posiedzenie przemową, w której dowodził potrzeby podwojenia usiłowania ze strony naszego Towarzystwa, ażeby produkcya krajowa w dzisiejszych zwłaszcza zmienionych stosunkach pańszczyznianych nie upadła ale się podniosła. Jednym z głównych środków dopięcia tego celu uważał należyte wyrachowanie potrzebnej siły roboczej w kraju, i z tego względu podanie Józefa Bogdanowicza z Kosowa na Podolu, zawierające bardzo szczegółowe opisanie gospodarstwa jego, polecał przytomnym członkom i mniemał, aby w 5 tym tomie naszych Rozpraw było podane do wiadomości publicznej. Następnie odczytał spis rękopismów zebranych do tegoż tomu, jako też liczby zaległych referatów u członków komitetu. Nareszcie zwrócił Józefowi Lewickiemu jego tłómaczenie opisania gospodarstwa w Radowcach na Bukowinie, przez członka naszego pana Ambrozyusza nadesłane, do ostatecznego przejrzenia wraz z panem Janem Jaruntowskim, aby mogło być wydrukowane w 5 tym tomie Rozpraw.

§. 2. Xdz Antoni Klima z odwołaniem się do podania swego z dnia 9 marca r. b. do l. 154 i odpowiedzi komitetu z dnia 15 t. m. upraszał ustnie o decyzyę względem folwarku który Towarzystwu naszemu hr. Alfred Potocki na gospodarstwo wzorowe wydzierżawić przyrzekł, a który Towarzystwo nasze xdzu Klimie subarendować obietnicę zrobiło.

Uchwała I. Napisać do pana Kazimierza Stęchlińskiego do Łańcuta z prośbą aby zechciał jak najspiesznięj donieść nam o postanowieniu hr. Potockiego względem rzeczonego folwarku.

§ 3 Tenże xdz Klima zawiadomił komitet, iż urządził pług z policą i lemieszem, które mu xiążę Sapieha pozwolił był wziąć ze sprowadzonych przez

siebie pługów z Anglii. Pług ten, podług zdania xdza Klimy, ma odpowiadać wszelkim wymaganiom, jakich dotąd od tego narzędzia żądano. Z tego powodu zamyśla konkurować z nim o nagrodę Towarzystwa, i gdyby takową otrzymał, chce ją obrócić na stały fundusz na założenie, na swym folwarku wzorowym, fabryki narzędzi rolniczych, a mianowicie pługów. Nareszcie upraszał o pożyczenie siłomierza do wypróbowania rzeczonego pługa.

Uchwała II. Oświadczenie xdza Klimy komitet przyjął z wdzięcznością i żądany siłomierz wydać mu polecił.

§. 4. Nakoniec pan Franciszek Bretschneider, członek czynny naszego Towarzystwa, umyślnie zaproszony na posiedzenie, przedłożył rysunek wynalezionego przez siebie młyna wietrznego o poziomych skrzydłach i czytał w języku niemieckim opisanie onego. Młyn ten nazwał młynem polskim.

Uchwała III. Operat pana Bretschneidera odesłać do komisyi, złożonej z dyrektora tutejszej akademii technicznej pana Floryana Schindlera i pana profesora mechaniki Józefa Klotza, z prośbą ażeby za porozumieniem się z wynalazcą rzecz tę jako bardzo ważną zechcieli teoretycznie rozebrać i zdanie swoje komitetowi nadesłać. Poczem komitet stosownie do życzenia pana Bretschneidera zasięgnie w tej mierze zdania i decyzyi panów profesorów mechaniki Burga w Wiedniu i Weissbacha we Fryburgu w Saxonii.

Na tem zakończyło się posiedzenie i protokół zamknięty został.

We Lwowie, dnia 12 maja, 1848.

Sposób przechowania jaj na dłuższy czas.

1) W Chinach nasalają zwykle jaja, które dłuższy czas nie ulegając zepsuciu przechowane być mogą. Postępowanie przytem jest bardzo proste. Jaja kładą się do wody solą dostatecznie nasyconej i tak długo w niej pozostają póki na spód nie opadną; gdy tym sposobem sól je wskróś przeniknie, wyjmuje się z wody, osusza się należycie i układa w skrzynie. Te jaja, które się na twardo spożywa, mają być wyśmienite, i dostatecznie słone.

2.) Kładzie się jaja w wodę wapienną, gdzie 2 do 3 godzin pozostać mogą, poczem wyjęte i osuszone, długi czas przechowywać można.

Niespodziewany zbiór kartofli.

W czasach trwogi o zbiór kartofli, zapewne nie od rzeczy będzie dowiedzieć się, że w okolicy Głognicy (w Austryi) jeden z gospodarzy w r. 1846, nie widząc żadnej korzyści wykopywania kartofli, chorobą powszechną prawie zupełnie zniszczonych, zostawił je na ugnojenie ziemi. Jakież było jego podziwienie roku następnego (to jest r. 1847) kiedy ujrzał, w tem samem miejscu, nie tylko bujnie wyrosłe kartofle; ale nadto zbiór ich obfitszy od wszystkich sąsiednich i dotego bez wyjątku wszystkie zdrowe; gdy tymczasem na innem polu świeżo sadzone, nie tylko u niego, ale jak wiadomo powszechnie, w części wprawdzie niewielkiej, przez chorobę nadpsute zebrane zostały.

Kronika literacka.

Roczników gospodarstwa krajowego tomu XI. nr. 2 (październikowy) wyszedł z druku w Warszawie, drukiem Strąbskiego, 1847 w 8ce i zawiera w sobie następujące przedmioty: O zabudowaniach gospodarskich, zapasie potrzebnej wody, kształcie pól i ich wielkości, o drogach gospodarskich, o zakładaniu sztucznych stawów (z planem folwarku i zabudowań folwarcznych) (dalszy ciąg kodexu Sinclaira): przez A. hr. Zamojskiego. — O stanie gospodarstwa wiejskiego w Poznańskiem, poprzedzone niektóremi uwagami o uczynszowaniu, (dokończenie przez W. S. — O ustawie rolniczego towarzystwa ratowania się wspólnie w nieszczęściach, przez Stanisława Staszica, przy uwolnieniu od pańszczyzny włościan, w swoich dobrach dziedzicznych nadana, a przez wszystkich mieszkańców gminy Hrubieszowskiej zgodnie i dobrowolnie przyjęta przez Franciszka Węgleńskiego.

Przegląd gospodarstwa w Michałowie i przyległych folwarkach, odbyty w d. 20 i 21 lipca 1847 r. przez Ludwika Górskiego — Doświadczenia uprawy kartofli z nasienia; przez L. G. — Słów kilka o wyrabianiu masła (tłumaczenie) przez Włodziemierza Brandta. Krótki elementarz do przepisywania.

Roczników gospodarstwa krajowego tomu XII, nr. 1szy styczniowy 1848 wyszedł z druku i zawiera w sobie następujące przedmioty:
O ustawie rolniczego towarzystwa, ratowania się wspólnie w nieszczęściach, przez dawnego dziedzica, przy uwolnieniu od pańszczyzny włościan w dobrach hrubieszowskich nadana, a przez wszystkich miesz-

kańców gminy hrubieszowskiej zgodnie i dobrowolnie przyjęta (dokończenie), przez Franciska Węgleńskiego. —O rozmaitych sposobach ulepszania gruntu, o uprawie i ulepszaniu nowin, o różnych sposobach ogradzania, o sadzeniu drzew i t d. (dalszy ciąg kodexu Sinclaira) przez A. hr. Zamojskiego. Sprawo zdanie z posiedzenia właścicieli fabryk cukru, odbytego w Warszawie 1847 przez P. hr. Ł. — O usposobieniu przedsiębiercy zakładu przemysłowego, a w szczególności rolniczego, przez S. G. — Zdanie sprawy z doświadczeń czynionych w Michałowie z nawozami mineralnemi i zwierzęcemi (czytane w Klemensowie dnia 20 lipca 1847. przez Wł. Brandta. (Dwuletnie zdanie sprawy królewsko pruskiego ekomicznego kolegium ministrowi spraw wewnętrznych. — Możność emancypacyi niewolników, bez ofiary ze strony właściciela lub rządu, udowodniona i praktycznie przeprowadzona przez M. Donogh osadnika północno — amerykańskiego pod miastem Nowy Orlean. (List M. Donogh do redaktorow New Orleans - Bulletin) przez K. W.

Ogłoszenie przedpłaty na Przyjaciela ludu, pisemko popularne, wyłącznie dla ludu wiejskiego przeznaczone.

Obywatele i Bracia! po szczęśliwie dokonaném zniesieniu pańszczyzny, lud nasz wiejski podniesiony do godności obywatelskiéj, nabył teraz podwójnego prawa do naszego braterstwa i opieki. Ta szczęśliwa zmiana, zastaje go na najniższym stopniu oświaty. Obowiązkiem tedy waszym jest, szanowni obywatele, zająć się wykształceniem tego ludu, który tak przeważną stanowi masę sąsiadów i braci waszych; pomnijcie, że od tej oświaty zależy wasz byt i wskrzeszenie ojczyzny naszej. Ja z mojéj strony najchętniéj wszystkie wolne chwile poświęcę redakcyi pisemka popularnego dla ludu, które co niedzielii wydawać postanowiłem, pod tytułem: Przyjaciel ludu. W pisemku tem donosić będę ludowi, o wszystkich w kraju naszym zaszłych, i obchodzić go mogących zdarzeniach, objaśniać mu rozporządzenia rządowe, udzielać rad gospodarskich, rozszerzać wiadomości rolniczo-technicznе, a czasem moralną lub wesołą bawić powiastką. Wzywam więc niniejszem wszystkich piszących przyjaciół ludu, aby mi tu do Lwowa w listach frankowanych pod adresem: Do redakcyi przyjaciela ludu, przy ulicy Ossolińskich pod nrm. 20. artykuły lub uwagi swoje nadsyłać raczyli.

Pisemko to począwszy od 14go maja b. r. wychodzić będzie co niedzieli, najmniéj pół arkusza, a według okoliczności lub zebranej przedpłaty i w większéj objętności, drukiem dużym, do czytania dogodnym, jak poprzednie trzy odezwy moje do ludu: 1. Co to się stało we Lwowie? 2. Co to jest konstytucya? 3 Jakie korzyści przyniesie zniesienie pańszczyzny? Dostać ich można jeszcze w Redakcyi przyjaciela ludu i po wszystkich księgarniach krajowych, po 1 kr. mon. konw. Cena przedpłaty: na „Przyjaciela ludu“ wynosi miesięcznie na poczcie i w księgarniach krajowych 10 kr. a w Redakcyi „Przyjaciela ludu “ we Lwowie, przy ulicy Ossolińskich, pod Nro. 20., na dole 6 kr. mon. konw. Upraszam o wczesne zamówienie potrzebnéj liczby exemplarzy, abym do niéj nakład pisma tego mógł zastosować.

Julian Alexander Kamiński,
Redaktor „Przyjaciela ludu.“

Rozmaitość.

W ogrodzie ogrodnika Adermanna w Sandau nad Elbą kwitła w r. 1846 na wolnem powietrzu lewkonia zimowa, purpurowa, pełna, którą bezprzenie do olbrzymich policzyć można. Miała bowiem nie mniej jak 179 bocznych gałęzi (podług najdokładniejszego obliczenia) okrytych najpiękniejszem kwieciem a na 87 bocznych gałęziach było nierównie więcej pączków. Wysokość tej rośliny od pnia aż do wierzchołka wynosiła 2¼ stopy reńskie, ale objętość jej była przeszło 9 stóp. Była ona zdrowa zupełnie, a z powodu zapachu, pysznej barwy i wielkości prawdziwą królową swego rodzaju nazwaną być zasługiwała. Godna uwagi, że ta roślina i w r. 1845 miała takąż ilość gałązek bocznych kwitnących; że w ziemi nie była pieszczona, zawsze wcześnie w ziemię na wolne powietrze przesadzana i rosła na gruncie bardzo piaszczystem, którego bynajmniej nie można nazwać dobrym.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sanok, 16 maja. Najpiękniejsza pogoda sprzyjała robotom wiosennym, które już pokończono; niczego nie brakuje tylko deszczu, którego nie mieliśmy od trzech tygodni. Handel zbożowy zatamowany, ceny zaś zboża od dwóch miesięcy w przecięciu spadły o 10%: korzec pszenicy kosztuje 7,

żyta 7, jęczmienia 4 złr. 24. kr. owsa 2 złr. 12 kr. cetnar siana wołowego 36 kr. m. k Przyczyna widocznego spadania cen leży w teraźniejszym przesileniu finansowem. Nasi spekulanci zbożowi, zwłaszcza starozakonni, z politycznych przyczyn obawiają się wchodzić w kupno, kredyt w handlu zatamowany, oni zaś mniemają postępować pewną drogą, ściągając swe kapitały. Takie położenie rzeczy, wszelkie społeczeńskie stosunki zmieniające, nie może trwać długo: boby było szkodliwszem dla kraju niżeli rok największego nieurodzaju. Zniesienie pańszczyzny, pominąwszy polityczną dążność, znalazło różne w różnych miejscach naszej ziemi przyjęcie. Tam gdzie grunta urodzajne, wszelki nakład na najęcie do obrobki roli wypłaci się; ale w górach, gdzie ledwie brat brata urodzi, czasby już było pomyślić o zaprowadzeniu zmian w gospodarce. Pominąwszy bowiem nieurodzajność gruntów, trzeba o tem pamiętać, że góral w ogóle nie lubi pracować, a małe mając potrzeby, nie szuka zarobku. W przeszłym roku mieliśmy jasny tego dowód. Budowano kosztem rządu gościniec cyrkularny do Węgier, a lubo największy głód u nas panował, a cena dziennego zarobku na 30 kr. w. w. była ustanowiona, jednakże dla braku robotników, robota około gościńca przerwaną być musiała. Własne zaprzęgi równieżby się nie wypłaciły. Górski tedy właściciel ziemski zmuszony będzie, przynajmniej z początku, oddać się hodowli bydła; do tego wzywa go i sama przyroda, w naszych górach w bujne pastwiska i połoniny tak bogata. Nie tajna, że chów bydła w naszej ziemi znajduje się jeszcze na niskim stopniu. Mało mamy dotąd uszlachetnionych obór, chociaż doświadczenie nas uczy, że rasa szwajcarska bydła w górach bardzo się łatwo aklimatyzuje, jak tego dowód mamy na Wzdowie, Jaćmierzu i Trześniowie, gdzie wyborny chów bydła szwajcarskiego zaprowadzono. Ci z obywateli, którzy buhajów z tych miejsc nabyli, w krótkim czasie stan swego inwentarza znacznie poprawić zdołali. Byłoby do życzenia ażeby uszlachetnienie bydła w ten sposób więcej rozpowszechnione było. Ubytek w zbożu, jaki w głębokich górach nastąpi, wyrówna się w kilku leciach lepszą uprawą roli na równiach: więksi bowiem posiadacze ziemi chcąc uniknąć kłopotów, jakie na nich brak robocizny ściągnie, wcześnie zaczynają grunta swe dzielić, przedawać, puszczać w dzierżawę lub dawać na czynsz emfiteutyczny, szczególnie te grunta których sami uprawiać nie są w możności. A tak niebawem powstanie u nas stan trzeci średni mniejszych posiadaczy ziemskich. Że mniejsze gospodarstwa, aby się opłacić mogły, racyonalniej prowadzone być muszą, o tem nikt wątpić nie powinien.

Gorlice, 24 maja. Przepadłe teraz rzęsiste deszcze ożywiły całą przyrodę i wszelką roślinność do energicznej pobudziły wegetacyi; ztąd też tak oziminy (a osobliwie pszenice) i jarzyny pięknie teraz wyglądają i mile rolnikom rokują nadzieje. Ziemniaki pośpiechy już powschodziły, późniejsze dopiero teraz po deszczu schodzić będą. Lud wiejski rachuje tego roku na nie. Handel zbożowy w uspieniu; zboże spada z ceny. Korzec pszenicy kupi teraz na 6 złr. żyta na 5 złr. jęczmienia na 4 złr. owsa na 2 zrł. 21 kr, ziemniaków na 2 złr. a okowity garniec na 1 złr. 6 kr. m. k.

Bochnia, d. 25 maja 1848. Z obawy teraźniejszych niepokojów poczęści i z braku pieniędzy przybywa na targi co tydzień większy dowóz różnego zboża, dzisiejszy targ był przepełniony furami różnego ziarna; płacono za korzec pszenicy jarej 6. złr. 24 kr. ozimej 6 złr. żyta 5, podlejsze i 4 złr. 48 kr. jęczmienia 4 złr. 24 kr. owsa 2 złr. 24 kr. ziemniaków 1 złr. 36 kr. grochu 6 złr. 24 kr. za cetnar siana 36 kr. słomy 24 kr. w m. konw. Okowity garniec w większych partyach dostanie 30 grad bez anyżu 1 złr. 30 kr. m. kon Ciągłe i znaczne dowozy zboża z za Wisły z królestwa polskiego mocno skutkują na tutejsze targi i taki wpływ wywierają, iż niemal co tydzień w niższych cenach zboża podostatkiem dostać można, na którem tutejsi handlarze wiele potracili,

---

Do tego numeru dołącza się Adres Rusinów do najjaśn. Pana na d 11 maja r. b. we Lwowie podpisany i umyślną deputacyą do Insprukn posłany.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*